

**Ks. Józef Stala**

*Instytut Teologiczny, Tarnów*

## ŚWIĘTA KINGA – MATKA I WYCHOWAWCZYNI

Podczas tegorocznej pielgrzymki do ojczyzny ojciec święty Jan Paweł II podniósł do godności świętej błogosławioną Kingę – księżnę i założycielkę zakonu starsądeckiego.

Księżna Kinga – wielka feudalna władczyni – żyła w XIII w. Przyszła na świat 5 III 1234 r. jako trzecie lub czwarte dziecko z dziewięciorga, jakie mieli król węgierski Bela IV z dynastii Arpadów i Maria, córka cesarza greckiego Teodora I Laskalisa. Do 1239 r. przebywała prawdopodobnie w Ostrzyhomiu.<sup>1</sup>

W 1239 r. Kinga przybyła do Polski, gdzie za staraniem św. Salomei, małżonki Kolomana, brata króla węgierskiego Beli, została przeznaczona na żonę dla brata Salomei – Bolesława, syna Leszka, księcia krakowskiego.<sup>2</sup>

Ponieważ ojciec Kingi, Bela IV, był jednym z najpotężniejszych i najbogatszych książąt swojego czasu, spokrewnienie z nim mogło podnieść znaczenie stanowiska polskiego księcia, bronić go przed wewnętrznymi i zewnętrznymi nieprzyjaciółmi, a tym samym nadać powagi wielkiemu księciu krakowskiemu wobec wszystkich innych, wyłamujących się spod jego zależności książąt polskich. Należy pamiętać, że okres życia bł. Kingi i jej działalności w Polsce, to czas największego osłabienia Polski Piastowskiej.

---

<sup>1</sup> Zob. H.M. Malak, *Zapomniane serce Kingi*, Tarnów, s. 109.

<sup>2</sup> Historyk może się zgodzić ze zdaniem, które o Bolesławie jako o człowieku wyraził kronikarz, że „był to człowiek czysty, wstydlivy, skromny i łagodny, nie oddający nikomu złem za złe, stróż swobód kościelnych, prawdziwy miłośnik rycerzy i dobrodziej wszystkich zakonów” Podkreślano jeszcze jego umiarkowanie i zdrowo-ascetyczny charakter życia przy boku świętej małżonki w epoce zbrodni i upadku moralności z jednej, a chorobliwych objawów obłędu religijnego z drugiej strony. Bolesław nie był niewątpliwie wielkim władcą; epoka, w której przyszło mu panować, skępowała jeszcze te talenty. W innych czasach, w dogodniejszych warunkach mógłby znacznie więcej z nimi dokonać. Mimo wszystko Bolesław górował w rzeszy współczesnych książąt powagą, zrównoważeniem i sprawiedliwością w rządach. Współcześni też otaczali go szacunkiem i słuchali jego głosu, chociaż nigdy im się nie narzucał i nie uchodził za mentora lub przywódcę. Por. J. Wyrozumski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 1, Kraków 1995, s. 309-310.

Stan ten utrzymywał się od II połowy XII w. Główne podstawy jej dawniejszego znaczenia i przyszłego rozwoju, mianowicie państwowa jedność i militarna potęga pierwszych Piastów, wszystko to legło w gruzach z chwilą, kiedy na mocy testamentu Bolesława Krzywoustego z r. 1138 Polska została podzielona na kilka dzielnic, aby z czasem rozpaść się na cały szereg jeszcze mniejszych księstw. Cały kraj stał się jednym wielkim terenem walk między Piastowiczami o granice ich posiadłości.<sup>3</sup> Wykorzystywali je natomiast sąsiedzi ziem polskich, którzy raz po raz pustoszyli kraj łupieżczymi wyprawami, obracając w perzynę grody, dwory rycerskie i wsie, uprowadzając w niewolę ludność. Kraj się wyludniał i pustoszał, szczególnie na wschodzie i południu. W Małopolsce, do której przybyła Kinga, gęściej zaludnione były tylko tereny nadwiślańskie oraz kotlina żywiecka i sądecka. Resztę kraju porastał puszcza, przez którą błotnistymi drogami od czasu do czasu przedzierały się kupieckie karawany, zdążająca od Węgier wzdłuż Popradu i Dunajca w stronę Krakowa, a stamtąd dalej na północ, albo też nadwiślańską drogą do Sandomierza czy Lwowa. Między ludnością wiejską i rycerstwem dokonywał się rozłam na dwie społeczne warstwy, różniące się wyraźnie nie tylko zamożnością, ale nadto zakresem praw i kulturą. Choć w kraju panowało już od trzech wieków chrześcijaństwo, dawne praktyki pogańskie wciąż jeszcze były podtrzymywane. Wierzono w różnych bogów, a uroczyska, święte gaje i święte drzewa otaczano czcią i nawiedzano jak świątynie. Także w rodzinnych obrzędach i społecznych stosunkach pełno było starych, pogańskich elementów. O braku odpowiedniego przygotowania i ducha religijnego należy nawet mówić u ówczesnego duchowieństwa, które bardzo często przez zeświecczenie i zwyczajne lenistwo nie wykonywało duszpasterskich obowiązków.<sup>4</sup>

Wkrótce po przybyciu Kingi do Polski – w 1241 r. doszło do strasznego w skutkach najazdu tatarskiego na Polskę i Węgry. Na wieść, iż orda zdobyła Lublin i Zawichost, Bolesław i Kinga puścili Sandomierz, gdzie mieszkali chwilowo młodzi narzeczeni, i wyjechali do Krakowa. Po dalszych klęskach rycerstwa polskiego udali się na przymusową emigrację na Węgry, skąd wrócili na początku 1243 r. do Krakowa. Dopiero jednak po śmierci głównego rywala do rządów w dzielnicy senioralnej, stryja Konrada mazowieckiego – w 1247 r., Bolesław i Kinga mogli rozpocząć swoje rządy w Krakowie. W następnym roku doszło do ich oficjalnych zaślubin.<sup>5</sup>

W osobie Kingi Bolesław, nazwany później Wstydlwym, uzyskał nie tylko bogate wiano, którym obdarzył ją ojciec, ale przede wszystkim praw-

---

<sup>3</sup> Por. L. K o w a l s k i, S. F i s c h e r, *Żywot błogostawionej Kingi i dzieje jej kultu*, Tarnów 1992, s. 21.

<sup>4</sup> Por. tamże s. 22-23.

<sup>5</sup> Zob. H.M. M a l a k, jw. s. 110.

dziwą księżną tych ziem, podporę w zarządzaniu nimi, w podejmowaniu inicjatyw mających na celu zaprowadzenie powszechnego dobrobytu i pokoju. Z imieniem Kingi wiąże się więc ogromne ożywienie gospodarcze i społeczne ziemi małopolskiej, przejawiające się w intensywnej akcji osadniczej, karczowaniu puszczy, licznych lokacjach wsi i miast, wprowadzeniu gospodarki trójpolowej przy użyciu żelaznego pługa, wykorzystaniu energii wodnej do mielenia zboża i folowania sukna, w ożywieniu handlu, wreszcie w urządzeniu górnictwa solnego.<sup>6</sup>

Nic dziwnego, że postać Kingi na trwałe wrosła w historię ziemi małopolskiej. Życie tej królowej węgierskiej, księżnej krakowsko-sandomierskiej, Pani Ziemi Sądeckiej, a potem klaryski w klasztorze starosądeckim, otoczone zostało w ciągu wieków licznymi legendami i podaniami.<sup>7</sup>

Nie ulega jednak wątpliwości, że Kinga, ogłoszona już na początku XVIII w. patronką Polski i Litwy, a na początku XX w. patronką diecezji tarnowskiej, zapisała się w dziejach naszej ojczyzny jako prawdziwa matka powierzonego jej ludu. Będąc jego panią, jako księżna krakowska stała się dla niego w okresie zamętu i niepokoju rzeczywistą nauczycielką i wychowawczynią. Idąc śladami świętych, przeznaczając całe swoje wiano na ratowanie ojczyzny, którą uznała za swoją, stała się prawdziwą perłą ziemi krakowskiej i polskiej, a przede wszystkim ukochanej przez siebie ziemi sądeckiej.<sup>8</sup>

Działalność społeczna, państwowa i religijna, którą podejmowała, wynikała przede wszystkim z jej głębokiej duchowości i dojrzałej religijności. Niemal od samego dzieciństwa narastało w niej pragnienie, aby całe życie poświęcić wyłącznie Jezusowi i Jemu oddać swą miłość. Prawdopodobnie, co było zgodne z ówczesnym zwyczajem, uczyniła też we wczesnym dzieciństwie ślub dozgonnego dziewictwa i ustawicznie błagała Boga, aby jej pozwolił wytrwać w tym postanowieniu. Wykształcona, głęboko religijna i szczodra księżniczka, chciała aktywnie współuczestniczyć w mężowskich rządach w Małopolsce. Pragnęła jednak ze swoim mężem dzielić swój ślub życia w dziewiczym małżeństwie, choć nie uświadamiała sobie wtedy, jak wielkie trudności będzie musiała przezwyciężyć z chwilą zawarcia rzeczywistego związku małżeńskiego z Bolesławem. Chociaż w owych czasach przypadki takich małżeństw zdarzały się często na dworach panujących, to jednak Kinga zdawała sobie sprawę, że zachowanie dziewictwa w małżeństwie z Bolesławem nie będzie rzeczą łatwą. Po początkowej zgodzie Bole-

<sup>6</sup> Zob. M. Czekalski, *Święta Kinga. Czasy – życie – kult*, Kraków 1999, s. 16.

<sup>7</sup> Według wielu żywotopisarzy „cudowne” zdarzenia, nie mające jakiegokolwiek odzwierciedlenia w faktach, towarzyszyły Kindze od samego dnia jej narodzin. Por. tamże s. 32-35.

<sup>8</sup> Zob. K. Magiera, *Błogosławiona Kinga. Perła ziemi sądeckiej*, „Poślaniec Serca Jezusowego” 128: 1999 nr 6, s. 10-11.

sława na życie w zupełnej wstrzemięźliwości seksualnej zaczął on jednak nazywać później pragnienie Kingi nierozsądnym uporem i postanowił dać jej odczuć swą niełaszkę. Przez pół roku wcale nie pokazywał się w Korczynie, gdzie pozostawił Kingę z księżną Grzymistawą, a gdy później przyjeżdżał tam, prawie w ogóle z nią nie rozmawiał.<sup>9</sup>

Wiść o niełasce Kingi u księcia rozeszła się szeroko między panami i ludem, stając się dla księżnej powodem wielu upokorzeń. Trudno byłoby jednak opisać radość Kingi, gdy na jej usilną prośbę, Bolesław wyraził zgodę, aby na cześć Najświętszej Maryi Panny związali się ślubem czystości również na kolejne lata życia małżeńskiego.<sup>10</sup>

Choć Kinga uważała dziewictwo za swój największy skarb, to jednak zachowała w tej sprawie całkowitą dyskrecję. Nawet kiedy miała przyjmować welon zakonny z rąk biskupa Pawła, stanęła w gronie wdów a nie dziewic. Tajemnicę jej serca miał znać tylko spowiednik i ukochana powiernica w późniejszym klasztorze klarysek, Katarzyna Odolani. Inne siostry zakonne miały się tylko domyślać prawdy, opierając swoje przypuszczenia na zasłyszonym powiedzeniu Kingi, że jedynie twarz i ręce swojego małżonka widziała.<sup>11</sup>

Nie ulega wątpliwości, że już pod wpływem środowiska rodzinnego, ożywionego ideą św. Franciszka, zaczął się rysować w duszy i sercu Kingi plan życia, którego przewodnikami mieli być św. Franciszek i św. Klara. Niemal od pierwszych lat swego życia za przykładem św. Franciszka zaczęła wyszukiwać i wspierać wszelkiego rodzaju nędzarzy i chorych. Dlatego swój ślub dziewictwa złożyła w kościele franciszkańskim w Krakowie, po czym za pozwoleniem męża przyjęła Trzecią Regułę św. Franciszka i złożyła odnośną profesję. Już wtedy miała podobno swoje świeckie szaty zamienić na gruby, szary habit.<sup>12</sup>

Odmówiwszy sobie radości i szczęścia macierzyństwa, chciała być Kinga matką i wychowawczynią przybranego narodu. Aż do śmierci Bolesława występowała jako współrządczyni ich księstwa. Przy wielu dokumentach obok pieczęci Bolesława zawieszano osobną pieczęć Kingi. Książę we wszystkich wystawianych dokumentach wyrażał się o swojej małżonce zawsze z najwyższą rewerencją, nazywając ją najdroższą – *generosa*. Wszystkie wspomniane dokumenty świadczą, że Kinga była rzeczywistą współrządczynią księstwa. Staje się to tym bardziej zrozumiałe, kiedy uwzględnimy, że Bolesław nie należał do ludzi energicznych i samodzielnych.

<sup>9</sup> Por. M. C z e k a ń s k i, jw. s. 43.

<sup>10</sup> Por. *Święta Matka Kinga. Żywot Świętej Kingi według Jana Długosza*, Tarnów 1999, s. 23.

<sup>11</sup> Zob. M. C z e k a ń s k i, jw. s. 45.

<sup>12</sup> Por. L. K o w a l s k i, S. F i s c h e r, jw. s. 58.

Tych współrzędów nie można sobie oczywiście wyobrazić jako mieszanie się jej we wszystkie administracyjne czynności księcia. Górując nad małżonkiem inteligencją, energią, a przede wszystkim głęboko religijną postawą, podsuwała mu w ważniejszych sprawach odpowiednie myśli i postanowienia. Czuwała także, jak to wyraźnie stwierdza Długosz, żeby stosunek księcia Bolesława do poddanych był oparty na sprawiedliwości i zrozumieniu ich potrzeb i doli. Starła się nie dopuścić do zdzierstwa i niełitościwego wymuszania podatków. Niekiedy osobiście mieszała się w sprawy sądowe, by bronić wdowy i sieroty oraz w ogóle ubogich i uciśnionych, przed jakimś niesprawiedliwym wyrokiem księcia lub jego urzędników i sędziów. Od tej czynnej ingerencji nie dawała się powstrzymać ani prośbami, ani pogroźkami, ani podarkami, często narażając się na niechęć i nienawiść możnych panów i dygnitarzy.<sup>13</sup>

Miała Kinga poza tym osobny teren działania, na którym nikt jej nie przeszkadzał, a była nim służba Boża, rozumiana jako praca nad rozszerzeniem Królestwa Bożego w sobie oraz bliźnich i jak najwszechstronniej rozwinięte miłosierdzie. Jej ideałem i wzorem na tej drodze był św. Franciszek z Asyżu. Karzyła więc głodnych, przyodziewała biedaków, wspomagała i pocieszała dotkniętych jakimkolwiek nieszczęściem, wyposażała ubogie dziewczęta i z szczególną pieczołowitością opiekowała się ubogimi kobietami spodziewającymi się potomstwa. Biedaków nie opuszczała, a po ich zgonie urządzała im pogrzeby. Wiedziona przeświadczeniem, że służba dla biednych jest służeniem samemu Chrystusowi, wierzyła, że im ktoś biedniejszy, nieszczęśliwszy i więcej cierpi, tym bardziej przypomina cierpiącego Zbawiciela. Nie stroniła nawet od trędowatych. Odwiedzała ich w norach pełnych zgnilizny i brudu, opatrywała własnoręcznie rany i – jak podaje Stanisław Teolog – nawet ich nogi z pokorą myła.<sup>14</sup>

Jeżeli ją tak żywo obchodził i bolał doczesny los biedaków nękanych chorobami czy głodem, to tym bardziej niepokoił ją stan religijny ówczesnego społeczeństwa obu małopolskich księstw, w których wiele rodzin – pomimo chrztu i zewnętrznego spełniania religijnych obowiązków – żyło wciąż w pogaństwie, kierując się etyką nie mającą nic wspólnego z nakazami nauki Chrystusowej. Z lakonicznego powiedzenia biografy, że Kinga starła się wszystkich nieoświeconych wyrwać z błędów i doprowadzić do poznania prawdy, należy wnosić, że zachęcała duchowieństwo do podejmowania wysiłków przeprowadzenia misji. Sama zaś, co już było w jej mocy, budowała nowe Kościoły i starła się o rozkrzewianie zakonów, przede wszystkim franciszkańskiego.<sup>15</sup>

<sup>13</sup> Por. tamże s. 60-61.

<sup>14</sup> Por. tamże s. 61.

<sup>15</sup> Por. tamże s. 61-62.

Żywą troską Kingi było podniesienie moralności społeczeństwa. Ceniąc cnotę czystości ponad wszystkie inne, szczególnie raziła ją rozwiązłość obyczajów. Zdawała sobie sprawę, że prowadzi ona do rozbicia rodzin i niszczy podstawowe struktury społeczeństwa. Starła się ze swojej strony zrobić wszystko, aby życie rodzinne w Polsce stało się bardziej chrześcijańskie. Występowała więc z całą właściwą sobie energią i determinacją przeciwko nadużyciom, o których słyszała, nawet wtedy, gdy dopuszczali się ich najmniejsi.<sup>16</sup>

Na pierwszy plan wysuwa się troska Kingi o wznoszenie nowych kościołów tam, gdzie ich jeszcze nie było, względnie, gdzie stare kościółki były już za małe i za ciasne dla wzrastających liczebnie wiernych. Z czasów poprzedzających jej wstąpienie do klasztoru zanotowano w pamięci trzy ufundowane przez nią świątynie, mianowicie kościół franciszkański pw. św. Stanisława w Nowym Korczynie, kościół parafialny w Bochni i wreszcie kościół klarysek w Starym Sączu. Pierwszy z nich – według starej tradycji – miał on powstać w r. 1248, a współfundatorem jego był Bolesław Wstydlivy.<sup>17</sup> Fundacja ta pozostaje w związku ze sprowadzeniem i osadzeniem w Nowym Korczynie zakonu braci mniejszych, ale ogrom i monumentalność świątyni świadczą wyraźnie, że w intencji fundatorów miała ona zastąpić dawniejszy kościół św. Mikołaja, który dla tej osady, przekształcającej się właśnie w czasach Bolesława i Kingi w ruchliwe i ludne miasto, nie mógł już wystarczyć.<sup>18</sup>

Szczodrobliwość Kingi zarówno na rozszerzenie chwały Bożej, jak i na cele miłosierdzia, a wreszcie na potrzeby księstwa, była wielka i nieustanna i zdaje się świadczyć, że Kinga nie uznawała się za właścicielkę posiadanych skarbów, lecz tylko za ich dożywotnią szafarkę. Można powiedzieć, że dla siebie i na swoje potrzeby, nie zużyła nic. Wyrzekła się skarbów podobnie jak splendorów książęcej godności i całego osobistego ziemskiego szczęścia. Wszystko tylko dla Boga i bliźnich – to było jej wezwanie, którego się trzymała wiernie przez całe swoje życie.<sup>19</sup>

Mówiąc o staraniach Kingi o rozszerzenie czci Bożej, nie możemy pominąć faktu znanego zarówno z pracy Stanisława Teologa, jak i Długosza, że Błogosławiona znaczne zasługi położyła w staraniach o kanonizację biskupa krakowskiego Stanisława Szczepanowskiego.<sup>20</sup> Biskup Prandota znajdował w niej gorącą ich zwolenniczkę. To ona finansowała przygotowania do kanonizacji i wspaniałe uroczystości pokanonizacyjne na Błoniach

<sup>16</sup> Por. tamże s. 61.

<sup>17</sup> Zob. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, Warszawa 1844, t. II, s. 345.

<sup>18</sup> Por. L. Kowalski, S. Fischer, jw. s. 61.

<sup>19</sup> Por. tamże s. 63.

<sup>20</sup> Por. tamże.

Krakowskich 8 V 1254 r.<sup>21</sup> Kinga wzięła też prawdopodobnie udział w staraniach o kanonizację<sup>22</sup> swojej babki ciotecznej, św. Jadwigi Śląskiej.<sup>23</sup>

Jeszcze za życia męża Kinga administrowała samodzielnie Sądecczyzną i starała się poprawić stan jej gospodarki, zwłaszcza przez przeniesienie Sącza i całego szeregu wsi na prawo magdeburskie. Jej działalność znamy tylko z fragmentarycznych źródeł, przede wszystkim dzięki niewielu zachowanym przywilejom.<sup>24</sup> Nie wiadomo, ile takich świadectw zaginęło, a było ich zapewne dużo. Można przypuszczać, iż niejedna wieś, która później drogą zapisu Kingi weszła w posiadanie klasztoru, jej zawdzięcza swoje powstanie, a szereg późniejszych przywilejów świadczy, że w zasięg jej energicznej gospodarczej i kolonizacyjnej działalności wchodził poza Sądecczyzną znaczny także okręg podoliniecki. Mając na uwadze przede wszystkim chwałę Bożą, musiała Kinga równocześnie z zabiegami gospodarczymi zajmować się zakładaniem nowych parafii w nowo lokowanych osadach (źródła informujące o tych fundacjach są jednak bardzo nieliczne).<sup>25</sup>

Dla podniesienia kraju z ruiny wywołanej bratobójczymi walkami oraz najazdem tatarskim przeznaczyła na ten cel swój posąg w kwocie 40 tys. aprywien, czyli kilka ton srebra. Za te pieniądze zaczęto odbudowę kraju, zaczynając od Krakowa, który w 1257 r. otrzymał lokację na prawie niemieckim. W zamian za ofiarowane krajowi pieniądze Bolesław nadał Kinde 2 III 1257 r. Ziemię Sądecką.<sup>26</sup>

Można przypuścić, że Kinga wkrótce po otrzymaniu na własność Sądecczyzny przyjęła w swe ręce jej administrację. W zachowanych dokumentach, dotyczących jej działalności gospodarczej na tym terenie, ujawnia się z jednej strony energia Kingi w działaniu na rzecz rozwoju gospodarczego Sądecczyzny, a z drugiej strony jej zatroskanie o ludzi stojących najniżej w hierarchii społecznej. Szczególną troską otaczała Kinga swój ukochany Sącz. Jego rozwój gospodarczy i społeczny inspirowała między innymi nadaniem mu prawa magdeburskiego i przypomnieniem obywatelom wszystkich ich przywilejów i ciężarów. Popierała również działalność cechów

<sup>21</sup> Por. R. B a n a c h, *Błogostawiona Kinga, nauczycielka, wychowawczyni, matka*, „Poślij Mnie” 7: 1999 nr 1, s. 6.

<sup>22</sup> Choć o tym nic nie mówi ani Stanisław Teolog, ani Długosz i nie ma też takiej informacji w najstarszym żywocie matki Henryka Pobożnego, a wspomina o tym jedynie autor włoskiego życiorysu świętej Kingi, wydanego w XVII w., Pico Ranuccio. Zob. P. R a n u c c i o, *Vita della Venerabile Cunegunda*, Roma 1633, cap. VIII, s. 83-84.

<sup>23</sup> Św. Jadwiga zmarła w 1243 r., a w poczet świętych została zaliczona przez papieża Klemensa IV w r. 1267. Por. K. R a d o Ń s k i, *Święci i błogostawieni. Encyklopedia hagiograficzna*, Warszawa 1947, s. 195-196.

<sup>24</sup> Informacje na temat zachowanych dokumentów zostały zebrane w kalendarium życia bł. Kingi. Zob. H.M. M a l a k, jw. s. 109-120.

<sup>25</sup> Por. L. K o w a l s k i, S. F i s c h e r, jw. s. 79.

<sup>26</sup> Zob. H.M. M a l a k, jw. s. 112.

rzemieślniczych oraz wyjednała u męża zwolnienie tamtejszych kupców od wszelkich opłat celnych na terenie księstwa sandomierskiego i krakowskiego.<sup>27</sup>

W r. 1268 Kinga przeprowadziła radykalną reformę gospodarczą na swojej ziemi. Zniosła ciężary niewolnych chłopów na rzecz grodu w zamian za czynsz i robociznę na folwarkach. Zakładała wsie, parafie, budowała kościoły. Była świetną administratorką ziemi sądeckiej. Równocześnie przy boku męża brała udział w życiu publicznym i interesowała się prowadzoną przez niego polityką zagraniczną. Służyła mu radą, czuwała nad sprawiedliwością sądów książęcych, hamowała jego gwałtowność, godziła zwaśnionych członków rodu. Wychowała swą siostrę Jolantę, która została później żoną Bolesława Pobożnego. Zadbana, by przygotowanie następcy tronu nie doprowadziło do bratobójczych walk. Wnuk Konrada mazowieckiego, Leszek Czarny ożenił się z siostrzenicą Kingi Gryfiną i został przybrany za syna przez parę książęcą w Krakowie. Na dworze krakowskim przebywał też między innymi młodszy brat Leszka Czarnego, Władysław Łokietek – późniejszy zięć błogosławionej Jolanty. Jej zasługą było też zorganizowanie kopalnictwa soli na terenie Małopolski. Odkrycie pierwszego szybu solnego w Bochni miało miejsce już w 1251 r. Z tym wydarzeniem związana jest legenda o pierścieniu Kingi wrzuconym na Węgrzech do szybu kopalni Marmarosz Sziget. Miano go odnaleźć w pierwszej bryle soli bocheńskiej.<sup>28</sup>

Zakładała też Kinga szpitale dla ubogich i trędowatych (Korczyn, Pacanów, Sandomierz) oraz wspierała już istniejące (Kraków – Świętego Ducha). Hojnie obdarzała kościoły i klasztory. W 40. roku swego dziewiczego małżeństwa Kinga musiała rozstać się ze swoim mężem, który po 37 latach rządów zmarł w Krakowie 4 XII 1279 r. Po zakończeniu obrzędów pogrzebowych dostojnicy całego królestwa na czele z biskupem krakowskim Pawłem prosili usilnie Kingę, by przejęła pod swoje panowanie krakowskie księstwo. Przynękali jej posłuszeństwo równe temu, jakie okazywali księciu Bolesławowi. Kinga podziękowała jednak za okazany jej tak wielki zaszczyt, odpowiadając, iż ze światem i jego sprawami nie chce mieć już nic wspólnego. Wzgardziwszy światowymi zaszczytami, wraz ze swoją siostrą Jolantą przywdziały habity franciszkańskie. Po rozdaniu wszystkich książęcych sprzętów na rzecz potrzebujących i dla kościołów udała się do klasztoru w Starym Sączu, który wcześniej za jej sprawą został ufundowany i zbudowany.<sup>29</sup>

---

<sup>27</sup> Zob. M. C z e k a ń s k i, jw. s. 67.

<sup>28</sup> Zob. H.M. M a l a k, jw. s. 111.

<sup>29</sup> M. C z e k a ń s k i, jw. s. 43. Por. *Święta Matka Kinga. Żywot Świętej Kingi według Jana Długosza*, s. 55.



Fundacja klasztoru odbyła się 6 VII 1280 r. W ten sposób Kinga zrealizowała swoje plany o sprowadzeniu do Starego Sącza tego zgromadzenia.<sup>30</sup> Na rzecz nowo założonego klasztoru Kinga zapisała miasto Sącz i 29 wsi wraz z prawem poboru cła i wszystkimi prawami administracyjnymi, jakie były jej dotychczas przynależne. Klasztor był przeznaczony dla 100 zakonnic.<sup>31</sup>

Za pośrednictwem biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa 24 IV 1289 r. przekazała władzę nad Sączem żonie Leszka Czarnego, Gryfinie, księżniczce ruskiej, która po śmierci męża również wstąpiła do klarysek. 21 IX 1290 r. rozpoczął się jednak ostatni etap życia Kingi – jej śmiertelna choroba. Do pogorszenia jej stanu zdrowia przyczyniła się wiadomość o zajęciu Krakowa przez wojska Wacława, króla czeskiego, którego popierała Gryfina. Kinga natomiast opowiadała się przejęciem go przez Władysława Łokietka. Po długiej chorobie 17 VII 1292 r. rozpoczęła się jej agonía. W kilka dni później 24 lipca o świcie księżna Kinga umarła w swoim ukochanym klasztorze starosądeckim.<sup>32</sup>

Kinga była człowiekiem niezwykle aktywnym. Ale najstarsze źródła najmocniej podkreślają jej rozmodlenie. Najchętniej przebywała z Bogiem. Codziennie umacniała wiarę w Chrystusa, uczestnicząc we mszy św., przeprowadzając nocne adoracje, posty i umartwienia. Pragnęła bez reszty oddać się Bogu. Nawet swoje dwa książęce diademy ofiarowała na wykonanie krzyża w krakowskiej katedrze. Od najmłodszych lat miała też szczególny kult do Matki Bożej. Uroczyście obchodziła święta maryjne, pościła w soboty i w wigilie tych świąt, bosomodwiedzała kościoły pod wezwaniem Matki Najświętszej i składała tam hojne dary. Zaprowadziła też w naszym kraju zwyczaj odprawiania rorat podczas adwentu. Mniej prawdopodobną, choć przez niektórych wysuwaną tezę, jest powstanie z jej pierwszej polskiej pieśni – *Bogarodzicy* należy łączyć z jej otoczeniem.<sup>33</sup>

Zgodnie z franciszkańską pobożnością, można było u Kingi zaobserwować głęboką cześć dla tajemnic związanych z człowieczeństwem Chrystusa, a więc wcielenia i odkupienia. Kult Ukrzyżowanego i tajemnic Męki Pańskiej wyraził się u niej przede wszystkim w nabożeństwie do pięciu ran Jezusowych.<sup>34</sup>

---

<sup>30</sup> Popierając gorąco myśl Salomei, pragnącej założyć klasztor klarysek w Zawichoście, planowała też założenie takiego klasztoru na terenie swojej Ziemi Sądeckiej. Zob. R. B a n a c h, jw. s. 6.

<sup>31</sup> Por. H.M. M a l a k, jw. s. 118.

<sup>32</sup> Por. *Święta Matka Kinga. Żywot Świętej Kingi według Jana Długosza*, s. 75.

<sup>33</sup> Por. B. M i c h a l c z u k, *Błogostawiona Kinga – Matka Ubogich*, „Currenda” 142: 1992 nr 4-6, s. 467.

<sup>34</sup> Por. M. C z e k a ń s k i, jw. s. 54.

Według hipotezy wielu badaczy początki polskiej prozy pasyjnej związane są najprawdopodobniej właśnie z osobą bł. Kingi, a pierwszy utwór tego typu mógł powstać w końcu XIII w. w jej otoczeniu, a może również i z jej inicjatywy.<sup>35</sup>

Choć bł. Kinga prowadziła życie pełne surowej ascezy, w stosunku do innych kierowała się dobrocią i łagodnością. Stąd też w tradycji zachowała się pamięć o niej jako matce ubogich i strapionych. Mimo wielu przeciwności życia odznaczała się też cierpliwością, optymizmem, a przede wszystkim wiarą w zwycięstwo dobra nad złem. Ówczesnej pobożności franciszkańskiej odpowiadały też formy modlitw i praktyk religijnych Kingi, a więc zwyczaj wielu modlitw ustnych, leżenia krzyżem, modlitwy połączone z wieloma gestami, długie nocne czuwania. Widomym znakiem jej świętości miały być natomiast, według żywotopisarzy: dar przepowiadania, wizje, zdolność przenikania sumień, a przede wszystkim cuda działane za życia i po śmierci.<sup>36</sup>

Kinga pozostała w pamięci prostego ludu jako pani czuła na niedolę ludzką, pobożna i miłosierna, a równocześnie zapobiegliwa i gospodarna (np. w Starym Sączu doprowadziła do powstania sieci nawadniającej).

Czy usprawiedliwione jest nazywanie Kingi matką i nauczycielką?

Była osobowością silną, niezwykłą, energiczną, odważną i wytrwałą w realizacji swoich zamierzeń. Wywierała na swe otoczenie wielki wpływ. Ulegały jej siostry, Konstancja i Jolanta. Stanowiła także oparcie dla Salomei w realizacji fundowanego klasztoru w Zawichoście, a później w Skale. Ulegał jej mąż Bolesław. Musiał jej ustąpić Leszek Czarny, choć długo i uporczywie sprzeciwiał się jej planom fundacji klasztoru w Starym Sączu. Żywot świętej Kingi podkreśla, że nakłaniała swoje otoczenie do tego, co sama robiła. Dwór Kingi uczył się od niej modlitwy, uczynków miłosierdzia i miłości bliźniego, praktyk pokutnych, troski o zbawienie drugich. Była nauczycielką i wychowawczynią na dworze i w klasztorze. Przyjmowała dziewczęta, które tam się wychowywały i uczyły. Pragnęła im przekazać przede wszystkim nie tylko zasób pewnej wiedzy, ale zwłaszcza dobroci i miłości do bliźnich, szczególnie ubogich i nędzarzy, którzy mogli w nich swym wyglądem budzić obrzydzenie. Była prawdziwie troskliwą opiekunką rodzin – choć nie posiadała dzieci. Szczególnie troszczyła się o ich dobro. Zabiegała o zgodę wśród Piastów, zgodę z Rusią i Litwinami (próby misji litewskiej w czasie panowania Bolesława i Kingi).<sup>37</sup>

W sposób szczególny należy podkreślić jej głębokie umiłowanie polskości. Choć nie była przecież Polką, stała się dla swojego ludu prawdziwą nauczycielką polskości. Przyczyniła się – przez popieranie działalności

<sup>35</sup> Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1996, s. 610.

<sup>36</sup> Por. M. Czekanski, jw. s. 54.

<sup>37</sup> Por. R. Banach, jw. s. 7.

zakonów żebraczych – do upowszechnienia w Polsce kaznodziejstwa w języku narodowym. Wraz ze swoim mężem Bolesławem i całym dworem bardzo często wysłuchiwali kazań głoszonych właśnie w języku polskim. Na przykład w r. 1271 brat Marcin w obecności Kingi i całego dworu opowiadał przed ludem w języku polskim o cudach św. Salomei.<sup>38</sup>

Należy pamiętać, iż parafialne nauki wiary i moralności w języku narodowym były czymś niezwykle ważnym w okresie wielkiego rozwoju sieci parafialnych w Polsce w XIII w., przyczyniając się do pogłębienia świadomości religijnej ludu.

Z osobą Kingi wiąże się również pierwszy tekst *Psałterza* w języku polskim – księgi biblijnej Starego Testamentu, która spełniała w średniowiecznym Kościele rolę podręcznika w szkolnictwie parafialnym. Biografowie średniowieczni podają, że Kinga miała zwyczaj przed wyjściem z kościoła odśpiewywać wraz z innymi mniszkami dziesięć psalmów *in vulgari* (to znaczy w języku polskim), a w ciągu kolejnych dni śpiewały psalterz w całości. Jeśli hipoteza o pojawieniu się w Polsce w przedostatnim dziesięcioleciu XIII w., a może już nieco wcześniej, całkowitego przekładu psalterza na język polski może być uznana za wiarygodną, powstanie takiego dzieła należałoby zaliczyć do najważniejszych wydarzeń literackich polskiego średniowiecza.<sup>39</sup>

Ogromnie szeroki jest wachlarz zagadnień i spraw, w których spotykamy się z działalnością i zaangażowaniem świętej Kingi. Była więc nauczycielką i wychowawczynią swojego ludu, ale przede wszystkim jego matką. Tak nazywają ją siostry klaryski w Starym Sączu, tak nazwał ją również Jan Paweł II w Tarnowie w 1987 r. – Matka Narodu Polskiego. Słowa te stały się również motywem przewodnim i hasłem Roku Jubileuszowego 300-lecia beatyfikacji błogosławionej Kingi. Podczas obchodów tej uroczystości diecezja tarnowska, świadoma roli Kingi w życiu narodu polskiego, uczyniła ją swoją matką, również w trudzie nowej ewangelizacji.<sup>40</sup>

Tę rolę św. Kingi podkreślił także Jan Paweł II podczas mszy św. kanonizacyjnej, przypominając, że Kingę, która nade wszystko miała na względzie potrzeby swoich poddanych, co potwierdzają jej dawne żywoty, lud nazywał „pocieszycielką”, „lekarką”, „żywicielką”, „świętą matką” Zrezygnowawszy z naturalnego macierzyństwa, stała się prawdziwą matką dla wielu.<sup>41</sup>

<sup>38</sup> Por. T. Michałowska, jw. s. 205.

<sup>39</sup> Por. tamże s. 294-295.

<sup>40</sup> Zob. T. Izworska, *Błogosławiona Kinga – Matka Narodu w trudzie nowej ewangelizacji*, „Currenda” 140: 1990 nr 10-12, s. 656-661.

<sup>41</sup> Por. *Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II odczytana przez kard. F. Macharskiego podczas mszy św., Stary Sącz, 16 VI 1999, w: Bóg jest miłością. VII pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny*, Olsztyn 1999, s. 231.

Dziś dziękując za dar kanonizacji św. Kingi diecezja tarnowska i ziemia polska wciąż może zwracać się do niej jak do matki, która wskazuje drogę do polskości i świętości. Wciąż postać św. Kingi jest przedmiotem zainteresowania historyków, poetów, ludzi kultury.<sup>42</sup>

Uczy nas też jak w swoim życiu zapewnić harmonię pomiędzy wyznawaną wiarą a własnym życiem. Jak w duchu służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne, nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego podejmować służebne, szczególnie wychowawcze, działania w duchu miłości Boga i bliźniego.

## SANTA KINGA – MADRE ED EDUCATRICE

### S o m m a r i o

Nel corso dell'appena concluso pellegrinaggio nella sua Patria, il santo Padre Giovanni Paolo II ha innalzato alla dignità degli altari la beata Kinga, principessa e fondatrice del monastero che si trova in questo luogo. Senza dubbio santa Kinga ha lasciato scritto il suo nome negli avvenimenti storici della nostra patria, particolarmente della sua parte orientale, in qualità di autentica madre del popolo a lei affidato.

Nel presente articolo si è sottolineato proprio il servizio di santa Kinga – vera madre ed educatrice della nazione polacca. Ha intrapreso molte opere, spesso del tutto innovatrici, per risollevarlo il livello economico e religioso del popolo a lei affidato, dopo i duri tempi in cui la Polonia era divisa e soggetta alle invasioni dei Tatars.

---

<sup>42</sup> *Żywot świętej Kingi księżnej krakowskiej*, tłum. B. Przybyszewski, Tarnów 1997; *Błogosławiona Kinga*, opr. J.R. Bar, Warszawa 1985; *Żywot Świętej Kingi*, Tarnów 1999; *Błogosławiona Kinga i ziemia sądecka*, red. L. Grzebień, Kraków 1985; B. Kumor, *Fundacja starosądeckiego klasztoru i parafie na Sądecczyźnie fundowane przez PP Klaryski*, TarnStudTeol 10: 1986 cz. 1, s. 157-164; W. Szczebak, *Z dziejów kościoła i klasztoru oraz mecenatu artystycznego starosądeckich klarysek*, tamże s. 165-178, A. Witkowska, *Bł. Kinga w średniowiecznych przekazach hagiograficznych*, tamże s. 274-282; B. Przybyszewski, *Błogosławiona Kunegunda a kanonizacja św. Stanisława*, tamże s. 283-296; W. Cichoszevska, *Błogosławiona Kinga pani ziemi sądeckiej*, Nowy Sącz 1992.